Nr. 276 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, piątek 26 listopada 1926 | CZEK PKO Nr. 142.176 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. — REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Sejm w obronie swoich praw.

Komisja konstytucyjna uznaje prawo Sejmu do anulowania dekretów rządu.

Sejm ma prawo uchylić antyprasowy dekret.

Doniosła uchwała komisji konstytucyjnej.

WARSZAWA, 24. 11. (tel. wł.). Posiedzenie sejmowej komisji konstytucyjnej pod przewodnictwem p. Polakiewicza miało na pierwszym punkcie dziennym sprawę rezygnacji przewodniczącego komisji p. Głąbińskiego. Na wniosek p. Dubanowicza i ze względu na poprawę stanu zdrowia, p. Głąbiński cofnął swą rezygnację. P. Polakiewicz przewodniczył jednak nadal na posiedzeniu, ponieważ przedmiot obrad i odpowiedzialność za przedmiot obrad będących na porządku dziennym, ponosi on jako urzędujący w tym czasie przewodniczący komisji.

Następnie p. Polakiewicz zawiadomił komisję, że zwrócił się do dwóch profesorów znawców prawa konstytucyjnego, Dra Jaworskiego i Dra Cybichowskiego, aby wypowiedzieli swe opinje w sprawie interpretacji art. 44 konstytucji.

Wedle opinji prof. Cybichowskiego, sejm ma prawo uchylać każde rozporządzenie. — Prof. Jaworski opinji nie wyraził.

Tow. pos Marek w drodze formalnej przeciwstawił się zasięganiu opinji u osób postronnych przez przewodniczącego komisji i stwierdza, że opinja prof. Cybichowskiego jest opinją osoby prywatnej i w żadnej mierze nie obowiązuje komisji, i proponuje aby odczytanie pisma uznać za odbyte przed otwarciem posiedzenia.

Tow. pos. Lieberman również zastrzega się przeciw zasięganiu opinji osób prywatnych i stwierdza, że jedynie Sejm może i ma prawo wypowiedzieć się w tej sprawie. Wreszcie stwierdza, że przewodniczący p. Polakiewicz nie był upoważniony przez plenum komisji do takiego kroku.

Przystąpiono do meritum sprawy. W dyskusji zabierali głos pp. Lieberman, Konopczyński, Dubanowicz, Schreiber, Czapiński, Bagiński, Błażejewicz, Stroński i Kiernik. Na podstawie gruntownej dyskusji, po 20-minutowej przerwie przyjęto jednomyślną uchwałę:

Uchwała stwierdza, że niezależnie od przewidzianego art. 44. konstytucji, trybu uchylania rozporządzeń Prezydenta Rzplitej, wydanych na podstawie 6 ustępu tego artykułu, tudzież ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 o upoważnieniach prezydenta, Sejmowi przysługuje prawo na podstawie art. 2, 3, 10 i 35 konstytucji w każdym czasie prawo, uchylania takich rozporządzeń w drodze zwyczajnej ustawy.

Jest rzeczą charakterystyczną, że na komisję nie przybył min. sprawiedl. p. Meysztowicz. On i dyrektorowie departamentu nie mieli czasu. Komisja obradowała bez udziału delegatów rządu. P. Meysztowiczowi wystarcza rada prawnicza.

O parlamentarne podstawy polskiej polityki zagranicznej.

WARSZAWA, 24 11 (tel. wł.). Dziś odbyło się posiedzenie komisji parlament. Z. P. P. S. która po dyskusji, powzięła rezolucję w sprawie niezwoływania komisji dla zagran.

Rezolucja podkreśla, że udział w radzie Ligi Narodów biorą Briand, Chamberlaine, Mussolini i Stressemann, wsparci o

ZAUFANIE PARLAMENTÓW.

Podkreśla dalej wagę zbliżającego się posiedzenia rady, na której Polska będzie pierwszy raz reprezentowana. Przed Polską leży olbrzymie pole pracy twórczej. Polski minister spraw zagran. nie może być jedynym który znajdzie się w Genewie, bez uzgodnienia swego planu postępowania z wolą ciał parlamentarnych.

W tych warunkach komisja parlament. Z. P. P. S. uznała za niezbędne, nastawać kategorycznie by komisja spraw zagranicznych

ZOSTAŁA ZWOŁANA

przed wyjazdem p. Zaleskiego.

Dzisiaj też tow. Marek imieniem PPS. wystosował do p. J. Dąbskiego prezesa komisji, pismo, komunikując mu uchwałę komisji.

Delegaci dominjów o wynikach konferencji imperj. Brytanji.

LONDYN, 24 11. (Pat.). Na wczorajszem końcowem posiedzeniu konferencji imperjum brytyjskiego premierzy poszczególnych dominjów wygłosili przemówienia w których dali wyraz swoim poglądom na wielkie znaczenie konferencji dla interesów państwa brytyjskiego.

Delegat australijski zaznaczył, że życzenia indywidualne niektórych delegatów sięgały prawdopodobnie dalej, jeżeli jednak chodzi o postanowienia powzięte zbiorowo na konferencji to obecna konferencja uczyniła postępy

O ZNACZENIU EPOKOWEM.

To co uczyniła konferencja, mówił premier Bruce, daje światu jasne świadectwo tego, że nastąpiło wielkie pojednanie samorządzących się narodów ze zdrowym postępem i podniosło się prestige imperjum.

Delegat wolnego państwa Irlandji, minister sprawiedliwości wyraził wdzięczność za przyjazne i sumienne rozpatrzenie wszystkich postulatów wysuniętych przez wolne państwo Irlandję.

W końcu zabrał głos premier Baldwin, który oświadczył co następuje:

Obecność w Londynie delegatów dominjów i duch konferencji napełnia Anglję nowemi nadziejami. Muszę przyznać, że konferencja tegoroczna odznaczała się również świetnym duchem co i poprzednie zjazdy imperjum, a miarą postępu jaki uczyniła są uchwalone na jej posiedzeniach postanowienia. Są one prądem ożywczym, który napełnił wszystkie zakątki naszego wielkiego państwa.

Komisja administracyjna radzi o wyborach do samorządów.

WARSZAWA, 24 listopada. (tel. wł.). Komisja administracyjna przystąpiła do obrad nad ustawą o wyborach do rad powiatowych. Przyjęła do wiadomości oświadczenie delegata rządu, że minister stanie przed komisją w ciągu tygodnia.

Wobec protestów koła żydowskiego i białoruskiego o nierozdania na czas druków przegłosowano wniosek, że obrady będą się mimo tego odbywać.

Wniosek P. P. S. o zmianę konstytucji.

WARSZAWA, 24 listopada. (tel. wł.). Komisja parlament. Z. P. P. S. postanowiła przedstawić sejmowi wniosek uzupełniający ustawę konstytucyjną. Wniosek zmierza ku temu, by sejm mógł się rozwiązać mocą własnej uchwały niezależnie od woli władzy wykonawczej.

Pozatem komisja parlament. uchwaliła szereg dyrektyw dla członków PPS. zasiadających w komisji budżetowej.

PRZED NARADĄ GOSPODARCZĄ.

WARSZAWA. 24. listopada. (tel. wł.) Jutro w lokalu komisji centralnej odbędzie się posiedzenie uczestników narady gospodarczej z ramienia klasowych związków zawod., organizacji pracowników państw., i organizacji pracowników umysłowych.

Na posiedzeniu tem tow. Zaremba i Ziemięcki przedłożą treść referatów które wygłoszą na naradzie. Jednocześnie ustalony będzie wspólny sposób postępowania.

—:::—

P. P. S. nie ma zaufania

do polityki ministra spraw wewnętrznych.

Na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej przemawiał imieniem PPS tow. Pragier, zednosząc na wstępie, że pomija brak kwalifikacji gen. Składkowskiego do sprawowania urzędu ministra spraw wewnętrznych, gdyż wobec rządów parlamentarnych mógłby poprzestać na zaufania politycznem, ale ani minister, ani rząd nie opierają się wogóle na czyimkolwiek zaufaniu. — Min. Składkowski nie zdaje sobie sprawy z najważniejszych zagadnień swego resortu.

SPRAWY KRESOWEJ NIE NALEŻY TRAKTOWAĆ ŚRODKAMI POLICYJNEMI,

stosunek bowiem do mniejszości narodowych jest rdzennie pasńtwowem zagadnieniem.

cyjne, które przygotowała komisja Bobrzyń-

Zaniechane zostały wysiłki reorganizaskiego, a natomiast rząd wysuwa jedną tylko kwestję zbliżenia ludności do administracji. P. minister przywiązuje szczególne znaczenie do tego okólnika, a mówca odnosi wrażenie, że w historji naszej administracji p. Składkowski chce pozostać, jako

CZŁOWIEK JEDNEGO OKÓLNIKA.

Przez energiczne inspekcje można wytropić jakieś nadużycia, ale państwo jest zbyt skomplikowanym mechanizmem, aby jego minister spraw wewnętrznych jak Harun-al-Raszyd z „Tysiąca i jednej nocy“, spadał na karki swych poddanych i zaprowadzał porządeczki.

Prawo jest fundamentem nowoczesnej administracji, tymczasem zajmuje ono coraz skromniejszą rolę, zastępowane systematycznie przez dobrą wolę.

PPS — mówi p. Pragier — wyprasza sobie tę dobrą wolę, która sama przez się nic nie znaczy i domaga się dobrej woli w wykonaniu prawa.

Mowca już teraz na rozprawie ogólnej zwraca uwagę na niewłaściwość pomieszczenia w budżecie ministerstw spraw wewn. kosztów utrzymania kompanji przybocznej Prez. Rzeczpltej pod fikcyjną nazwą „kwatery głównej“.

Przy boku Prezydenta ma stać oddział honorowy, jako przy głowie państwa i zwierzchniku sił zbrojnych, których w myśl obecnej Konstytucji nie przestał być „nawet po podniesieniu jego autorytetu“ zwierzchnikiem. Ze stanowiska postanowień Konstytucji takie wstawienie kredytu do budżetu jest nieprzyzwoite. Kończąc oświadczył p. Pragier, że PPS, niema zaufania do polityki ministra Składkowskiego.

Czy rekonstrukcja gabinetu?

WARSZAWA, 24-go listopada. (A. W.). W kołach parlamentarnych kursują ponownie pogłoski o zamierzonych zmianach w rządzie. Najbardziej zachwiane mają być satnowiska ministrów: spraw wewnętrznych, skarbu oraz przemysłu i handlu. Jako kandydatów do teki spraw wewn. wymieniają p. Lednickiego, na stanowisko ministra przemysłu i handlu p. Wierzbickiego. — Wiadomości te nie znalazły potwierdzenia.

Chcą się pozbyć min. Czechowicza.

WARSZAWA, 24-go listopada. (A. W.). Dzisiejszy „Robotnik“ zamieszcza wiadomość, iż sfery gospodarcze wywierają nacisk w kierunku wycofania z rządu ministra skarbu p. Czechowicza i zastąpienia go osobistością, która posiadałaby większe zaufanie sfer kapitalistycznych. Akcję tą prowadzi pos. Wierzbicki.

Excesarz Wilhelm poważnie chory.

BERLIN, 24. 11. Wiadomości z Doorn zgodnie stwierdzają, że nagłe zasłabnięcie byłego cesarza Wilhelma jest o wiele poważniejszej natury, niż początkowo przypuszczano.

Lekarze przypuszczają, że Wilhelm zapadł na grypę, przejawiającą się u niego nadzwyczaj ostro, co ze względu na podeszły wiek pacjenta może wywołać niebezpieczne komplikacje.

—:::—

KU UCZCZENIU PAMIĘCI EUGENJUSZA DEBSA.

CHICAGO — Partja Socjalistyczna uchwaliła budowę pomnikowego gmachu ku uczczeniu pamięci swego zgasłego niedawno wodza, Eugenjusza V. Debsa. Gmach ma być główną siedzibą centrali partyjnej, a jednocześnie mieścić w sobie salę i urządzenia oświatowe.

—:::—

KURS POŻYCZKI DILLONOWSKIEJ.

WARSZAWA. 24. listopada. (A. W.) Kurs polskiej Pożyczki (Dillona) poprawia się w dalszym ciągu. Dnia 19. b. m. notowano tę pożyczkę w Nowym Jorku 92 i pół za 100.

—:::—

CENA ROPY.

BORYSŁAW. 24. listopada. (A. W.) Cena ropy cokolwiek zwyżkuje w ostatnich dniach i dochodzi do dolarów 214. Po cenie powyższej została dokonana w Wiedniu transakcja kupna od Spadkob. Lindenbaumów w Borysławiu 200-tu cystern ropy dla firmy „Vacuum Oil Co.“ Pozatem cicho na rynku ropnym.

—:::—

H. WASIŁEWICZ.

Samobójstwo.

(Dokończenie).

— Nie. Nie chcę tandety od podróżujących kupców. A czy ty nie jesteś właśnie takim komiwojażerem radości życia, który każdemu oferuje swój podejrzany towar? Był zły i starał się pozbyć natręta za każdą cenę.

Mimo to nie udało mu się wymówić i musiał pójść z nim, by wziąć udział w jakiejś „małej sesji“ restauracyjnej. Było tam już kilku mężczyzn, mocno rozkrochmalonych pod wpływem wielu „kolejek“, które użyźniły znakomicie teren pod miłą pogawędkę.

Antoni dał się wciągnąć w barwne i won ne koło rozmaitych likierów, wódeczek i przekąsek o wszystkich możliwych smakach i zapachach. Zrobiło mu się na chwilę wesoło, ale szybko się z tego otrząsnął, uważając to za nieodpowiednie i jakgdyby uwłaszczające powadze chwili, która go czeka.

Języczki rozwiązywały się coraz bardziej, każdy miał wiele do powiedzenia, a nikt nikogo nie słuchał. W pewnej chwili Antoni usłyszał fragment czyjegoś monologu:

— Teraz widzę, że popełniłem głupstwo, strzelając do siebie. Życie jest piękne i ma dużą wartość.... Nie, nie trzeba się spieszyć ze śmiercią!...

Autor tych dogmatycznych słów mówił to w przestrzeń z załzawionemi oczyma i rozkosznym uśmiechem na twarzy notorycznego sybaryty. To, co mówił, było niezmiernie ciekawe i — aktualne. Trzebaby do niego koniecznie się zbliżyć. Ale nie tutaj, gdzie gwar rozmów i rozprószony nastrój nie pozwalają na intymniejsze wynurzenia.

Po jakimś czasie panowie poczęli regulować rachunki i czule się żegnać. Wyszedłszy na ulicę, Antoni przyłączył się do owego jegomościa i ująwszy go pod rękę, starał się naprowadzić rozmowę na temat samobójstwa. Bez trudności dowiedział się, że towarzysz jego usiłował — na skutek pewnego skandaliku — strzelić sobie w serce, ale kula, ześlizgnąwszy się po żebrze, uszkodziła tylko lewe płuco. Wiele tygodni przeleżał w szpitalu, zanim wyzdrowiał. Były to straszne męczarnie. Drugi raz nie chciałby tego przeżywać. Rzeczywiście trzeba być niemądrym, aby przerywać sobie to piękne życie!

Wysłuchawszy tego i widząc, że już nic nowego odeń nie usłyszy — albowiem jegomość rozpoczynał już całą historję na nowo po raz trzeci — Antoni pożegnał go skwapliwie i poszedł do domu.

Mieszkanie wydało mu się jakieś inne, uroczyste i przygotowane do tego wielkiego misterjum śmierci. Oto szafa, której tajemnicze skrzypienie słyszy po raz ostatni, albo ten zegar, co będzie szedł dalej niewzruszony, chociaż jego właściciel zginie... Wszystkie rzeczy zdawały się patrzeć na niego badawczo i wyczekująco: Kiedyż wreszcie to zrobisz? Czekamy...

Wychylił się przez okno. Obok, na balkonie siedział pod ogromnym parasolem mały chłopczyk i wsłuchiwał się z przyjemnością w stukot kropel padających na wyprężone płótno. Zobaczywszy Antoniego, piękny chłopczyk uśmiechnął się i ręką przesłał mu wesoły ukłon. Było w tem tyle beztroski i radości życia, że i desperat poczuł w sobie jakiś przypływ optymizmu. Spostrzegł, ze wyrok, jaki wydał sam na siebie, nie jest nieodwołalny. Wszakże życie, pomimo wszystko — jest nawet interesujące i nie pozbawione pewnego uroku... Jest głupie, ale piękne, jak ta wiejska dziewczyna, która dusi w ręku przepoconą chusteczkę i błyska w uśmiechu białym szeregiem zdrowych, zwierzęcych zębów.

Odepchnął jednak szybko od siebie te myśli, wstydząc się swojej słabości. Była to już poza. Wiedział dobrze, że już teraz nie potrafi sobie odebrać życia. Mimo to jednak usiadł przed lustrem i przytknął do piersi rewolwer. Patrzył z zainteresowaniem na własną twarz, która nie była ani blada, ani też skurczona grymasem przedśmiertnej trwogi. Rzecz jasna, albowiem wiedział, że nie umrze.

Odłożył rewolwer i począł przechadzać się po pokoju. Było już ciemnawo, więc zaświecił lampę, a spostrzegłszy natrętny błysk porzuconej broni, schował ją do biurka. Przypomniał sobie słowa kupca i roześmiał się głośno. A jednak ten stary osioł miał słuszność!

Był głodny. Na stoliku stał półmisek z kawałem ogromnej ryby. Zjadł wszystko z wilczym apetytem i poczuł ogromną senność. Rzucił się w ubraniu na otomanę i rozglądnąwszy się jeszcze raz po pokoju, spostrzegł na stole listy, które pisał „w obliczu śmierci“. Uśmiechnął się radośnie i przyrzekł sobie, że jutro je spali...

— — — — — — — — —

Nazajutrz znaleziono Antoniego nieżywego, skulonego w kącie pokoju. Widocznie umierał w strasznych męczarniach. Lekarze stwierdzili u niego śmierć wskutek zatrucia się nieświeżą rybą.

— Jaki niezwykły rodzaj samobójstwa wybrał ten dziwak — mówili znajomi, których żegnał w ostatnich listach.

Zbójecka robota.

Banda zbójów, podjudzona przez księdza rzymsko katolickiego napadła, i do krwi pobiła sędziwego biskupa kościoła narodowego Hodura, który przez 35 lat działał wśród Polonji amerykańskiej a w Warszawie miał wygłosić odczyt o stosunkach wśród emigracji polskiej w Ameryce.

Gdyby nawet odczyt ten miał być tylko pozorem, gdyby prawdą było, że — jak podają pisma czarnosecinne — biskup Hodur przybył do Polski, aby podtrzymać rozpadającą się organizację kościoła narodowego — to i tak żaden zakaz, żadna demonstracja a tembardziej brutalny napad nie miałby żadnego moralnego ani prawnego usprawiedliwienia!

Polska z tradycji i z układu stosunków narodowościowych była zawsze tolerancyjna, a obecnie konstytucja marcowa zastrzega wszystkim wolność wyznań i sumienia.

Art. 111 konstytucji opiewa: Wszystkim obywatelom poręcza się wolność sumienia i wyznania. Żaden obywatel nie może być z powodu swego wyznania i przekonań religijnych ograniczony w prawach, przysługujących innym obywatelom. Zaś art. 116 konstytucji wyraźnie powiada, że uznanie nowego lub dotychczas prawnie nieuznanego wyznania nie będzie odmówione związkom religijnym, których urządzenia, nauka i ustrój nie są przeciwne porządkowi publicznemu ani obyczajności publicznej.

Kościół narodowy wskutek możnych wpływów kleru rzymskiego nie został dotych czas w Polsce zalegalizowany, ale ma wszystkie warunki, aby zgodnie z art. 116 konstytucji uznany został. Nieuznanie tego kościoła przez władze jest właśnie sprzeczne z konstytucją i daje broń w rękę czarnosecińcom, którzy nie pierwszy raz urządzają sobie takie potworne imprezy, jak poranienie biskupa Hodura i jego zwolenników.

Czy państwo polskie obawia się nadmiaru wyznań i sekt? Wszak wyznanie rzymsko katolickie ma zastrzeżone „naczelne stanowisko wśród uprawnionych wyznań“ (art. 114 konstytucji) czyż więc potęga kościoła rzymsko - katolickiego opiera się na tak kruchych podstawach, że może być dla niego groźna garstka „odszczepieńców“ grupujących się w kościele narodowym? W Ameryce, Anglji, Skandynawji aż się roi od różnych sekt, ale na tem nie traci ani moralność jednostek, ani moralność publiczna!

Obłudę hecarzy wyznaniowych, tych nowoczesnych krzyżaków należy napiętnować tem silniej, że nikt nie protestował, owszem wdzięcznie przyjmowano dary amerykańskie, pomimo, że sprowadzane one były do Polski przez miłosiernych wyznawców różnych sekt, a w tem i kościoła narodowego. Hecarze milczeli, kiedy wysyłano z Polski adresy dziękczynne Wilsonowi i Hooverowi który z wyznania należeli do sekty metodystów, tak sromotnie wydalonych z Polski właśnie za swą propagandę religijną!

Z tem łobuzerstwem trzeba raz skończyć, bo kulturalni cudzoziemcy zaczną z Polski tak uciekać, jak uciekają obecnie z Włoch, gdzie swobodom obywatelskim faszysci łeb ukręcili.

— — — — — — — —

P. S. „Gazeta Warszawska“ z satysfakcją notuje wiadomość o pobiciu biskupa Hodura, pisząc, że

„doszło do bójki, podczas której złamano kilka stołków i zraniono lekko parę osób, między innymi samego „biskupa“.

Pismak endecki pozwala sobie przytem na małą denuncjacyjkę, „że wśród zwolenników Hodurowych zwracał uwagę jakiś major wojsk polskich...

Od kiedyż to żołnierzom polskim jest wzbroniona wolność wyznania religijnego?

— — — — — — — —

Wczoraj odbył się pogrzeb pierwszego człowieka z obozu narodowej demokracji Ernesta Adama, który, o zgrozo! był protestantem. Obłudnicy i faryzeusze, nie pamiętali mu tego, że był innowiercą. Na ks. Hodura, który był także innowiercą, poszli z kamieniami, grób ś. p. Adama kwiatami zasypali.

O faryzeusze!

Sensacyjne rewelacje o tajnej obronie nacjonalistów niem.

Pisma niemieckie a m. in. berliński „Montag Morgen“, ogłasza sensacyjne szczegóły memorjału wielkiego mistrza „Jungdeutschenorden“, Mahrauna, skierowanego do min. obrony krajowej Gesslera.

Z memorjału wynika, że organizacje militarne Rzeszy niemieckiej blisko współpracowały z Reichswehrą i to z wiedzą ministra obrony krajowej.

Jako najbliższy cel omawiany jest atak organizacyj militarnych niemieckich na Polskę (?). Memorjał m. in. stwierdza, że na zachód od Łaby rozpowszechniona jest wersja, iż w przyszłym konflikcie polsko - sowieckim, który, zdaniem Niemiec, jest nieunikniony, Niemcy nie zostaną neutralne. Rozprawa między Polską i Sowietami powinna być ewentualnie sprowokowaną przez niemiecki atak na Polskę. Reichswehra jest powiadomiona o tych planach i upatruje w nich ratunek Niemiec.

Współpraca armji pruskiej z armją sowiecką przeciwko Francji jest drugim etapem tych planów. Osobistości, które rozpowszechniają te wiadomości i agitują w tym kierunku, są na służbie Reichswehry.

Związek wolności i prawa (Bund für Freiheit und Recht) jest firmą, pod którą Reichswehra przeprowadza swe plany mobilizacyjne, nie mogąc ich przeprowadzić oficjalnie.

Członkowie związku wolności i prawa są skrępowani przysięgą i dzielą się na poszczególne oddziały, ja kn. p. oddział dla wysadzania objektów państwowych i sabotażu we Francji.

Jeżeliby który z zaprzysiężonych zdradził tajemnicę, stanie przed sądem kapturowym, a prócz tego będzie karany prawami państwowemi. Reichswehra przejmuje na siebie obowiązki związku oczywiście nieoficjalnie.

Ostatnio organizacja wolności i prawa nosiła firmę: Gefu.

Organizacja ma swe oddziały w poszczególnych powiatach. Na czele każdego okręgu powiatowego znajduje się specjalny dowódca powiatowy, któremu są poddani oficerowi danego powiatu.

Jednym z kierowników tych organizacyj powiatowych jest von Briesen w Słupsku na Pomorzu pruskiem, który jest równocześnie oficerem Reichswehry. Gen. major Teschner w Kistrzyniu jest głównodowodzącym organizacyj całego obszaru na wschód od Odry, które współpracują z Reichswehrą. Porucznik Preusch zbiera w niektórych miejscowościach Pomorza pruskiego ochotników, których zapewnia, że wkrótce Hindenburg zosta nie dyktatorem.

—:::—

Powstanie na Jawie.

Powstanie na Jawie, które uważało się pierwotnie za wybuch rozpaczy biednej, wyzyskiwanej ludności tubylczej, rozwija się w regularną walkę przeciw Niederlandom i cudzoziemskim przedsiębiorcom wogóle. Fałszywe też jest mniemanie, jakoby tylko autochtoni powstali; łączą się bowiem z nimi i biali robotnicy. Walka ta jest niespodzianką dla rządu holenderskiego tembardziej, że odwołano gubernatora „silnej ręki“, Focka i ustanowiono liberalnego Graefa, którego zadaniem było uśmierzyć ferment, objawiający się od r. 1923 w licznych wielkich strejkach przemysłowych. Jak we wszystkich kolonjach powstanie ma charakter tak religijno- jak i społeczno rewolucyjny. Wedle relacyj angielskich i rządowo-holenderskich, komuniści maczają tu ręce. Na czele powstania stoją nietylko robotnicy, ale i inteligenci. Pożar buntu obejmuje dużą połać kraju, wyszedłszy z siedziby rządu, z Batawji. Rząd zebrał szybko wojsko białe i krajowe, ale mimo to walka wre. Tysiące powstańców już poaresztowano i rząd holenderski prędzej czy później opanuje powstanie, posiadając dużo wojska i olbrzymi wpływ gospodarczy na wyspie. Ale będzie to nauczką tak dla Holandji, jak i Anglików, że należy przystąpić do rozumniejszej polityki w kolonjach. Przez swoje plantacje trzciny cukrowej, kawy i gumy, kopalnie cyny i nafty Jawa stanowi źródło niewyczerpanych prawie bogactw. Wobec niepełnych 200 tysięcy Europejczyków, z którymi łączy się część chińskiej burżuazji, ludność liczy 40 miljonów tubylczych chłopów i robotników. Wprawdzie w r. 1917 ustanowiono tu „Radę ludową“, która miała rzekomo zaspokoić żądania samorządu, ale siedzi w nim większość cudzoziemców, która nie uwzględnia oczywiście potrzeb krajowców.

Brak praw politycznych odczuwa się tembardziej, że łączy się z wyzyskiem gospodarczym i rozsadzaniem starego ustroju feudalnego. Administracja kolonjalna pozbawiła chłopów ziemi i dała ją potężnym właścicielom plantacji, zniszczyła kulturę ryżową, wprowadziła uprawę kawy i trzciny cukrowej, nie bacząc na to, że upadek uprawy ryżu pozbawił ludność podstawowego środka żywności.

Wyzysk robotnika tubylczego jest bezgraniczny; za 10—15 zł. miesięcznie pracują na plantacjach, podczas gdy biali robotnicy pobierają 20-krotną taką płacę. Nic dziwnego, że chłopi i robotnicy ulegają agitatorom, gdyż jedyne wyjście z tego opłakanego położenia opatrują w wypędzeniu znienawidzonych cudzoziemców.

Natomiast rząd w Hadze i prasa wielkokapitalistyczna żąda polityki silnej ręki; mówi się już o odwołaniu generał-gubernatora, który rzekomo jest za słaby.

Powstanie na Jawie jest również ostrzeżeniem dla partji socjalistycznych, by więcej poświęcały uwagi kwestjom kolonjalnym, niż to czyniły przed wojną.

Nowi komuniści przeciw starym.

BERLIN 24 11. W ubiegłą niedzielę odbyła się w Getyndze pierwsza konferencja państwowa nowo założonego „Związku Spartakusa“ (nowe zjednoczenie wykluczonych z partji komunistów z Powszechną Unją robotniczą“). Referent Katz mówił o organizacji proletarjatu dla obalenia systemu kapitalistycznego, przez zaprowadzenie dyktatury Rad, przyczem jak najostrzej zaatakował komunistyczne partje Niemiec i Rosji, oświadczając, że Rosja sowiecka, jest Nep-owem, państwem kapitalistycznem, w którem położenie klasy robotniczej staje się coraz gorsze. Według mówcy komunistyczną partją Niemiec można uważać tylko za rosyjską Legję cudzoziemską.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 25 października

Najbliższe premjery w Teatrze Małym. Dyrekcja przygotowuje już w najbliższym czasie dwie nowości a mianowicie sztukę Niccodemiego, w której główną rolę kobiecą odtworzy Anna Zielińska, oraz wznowienie arcydzieła Gogola „Rewizor z Petersburga".

Występy Gertrudy Bodenwieser. Dziś, t. j. w czwartek, odbędzie się w Teatrze Małym pierwszy występ mistrzyni sztuki choreograficznej, Bodenwieser. Drugi występ odbędzie się w piątek. W dniu tym Bodenwieser wraz z całą swoją szkołą wystąpi w zupełnie nowym programie.

—:::—

ZE SPRAW MIEJSKICH. Na ostatniem posiedzeniu Magistratu uchwalono wydać koncesje na budowę trzypiętrowego domu na rogu ul. Listopada i Wiśniowieckich, oraz domu w Bogdanówce. Równocześnie wydano konsens Spółce telefonicznej na budowę kanalizacji telefonicznej w ul. Zyblikiewicza i na Skałce, oraz 4 koncesje na auta- dorożki. Równocześnie uchwalono wezwać dyrekcję policji, aby odebrała koncesje na dorożki samochodowe od tych, którzy nie wykonują tego zawodu, oraz aby skontrolować auta w jakim stanie się znajdują pod względem bezpieczeństwa i zewnętrznego wyglądu.

Pozatem wydano zezwolenie na otwarcie pracowni techniczno- dentystycznej,, na prowadzenie biura informacyjnego, oraz wydano konsens na wykonywanie praktyki budowniczego.

Uchwalono również przeprowadzić rekonstrukcję 200 filarów i chodników w pawilonie centralnym na Targach Wschodnich, oraz przedłużono koncesję na r. 1927 na prowadzenie kantyny w Rzeźni miejskiej, oraz zezwolono urządzić zupełną wysprzedaż firmie rymarskiej Rozdoła przy ul. Legjonów.

Pozatem przyjęto 17 osób do gminy m. Lwowa, oraz ukarano jedną osobę grzywną 150 zł. za nieprzestrzeganie ustawy językowej, jakoteż ukarano 244 właścicieli realności grzywnami od 30 do 150 zł., którzy nie wykonali nakazanych robót asenacyjnych.

BACZNOŚĆ posiadacze losów wygranych Akademickiej Loterji Fantowej. Komitet Wykonawczy V. Tygodnia Akademika we Lwowie komunikuje, że wydawanie fantów na podstawie przedłożonego w lokalu Akademickiej Centrali Samopomocowej (Lwów ul. Łozińskiego l. 7), w godzinach od 6 do 7 wieczorem losu odbywa się następnego dnia w tych samych godzinach. Zgłaszanie numerów wygranych losów, jak i wydawanie przypadających na nie fantów odbywać się będzie tylko do dnia 30. b. m. Późniejsze reklamacje nie będą przyjmowane.

Na prowincji (woj. lwowskie, tarnopolskie i stanisławowskie)wydawanie fantów odbywać się będzie w sposób następujący: Numery wygranych losów należy zgłaszać w miejscowym Komitecie Tygodnia Akademika, który nadeśle spisy wygranych w danem mieście do Komitetu Wykonawczego we Lwowie, a po otrzymaniu przypadających na te numery fantów, będzie mógł zarządzić ich wydawanie.

NIE TROSZCZY SIĘ O SWE DZIECI. Regina Semel, zam. przy ul. Akademickiej l. 24, doniosła policji, że służąca jej Franciszka Kołodziej pozostawiła swe 3- tygodniowe dziecię bez dozoru i zbiegła w nieznanym kierunku.

MARNY KONIEC „WESOŁEGO" ŻYCIA. Marja N. zam. przy ul. Rycerskiej trudniąca się sprzedajną miłością, zatruła się wczoraj w południe jodyną w bramie realności przy ul. Działyńskich l. 9.

Pogotowie odwiozło ją w stanie nieprzytomnym do szpitala. Powodem desperackiego kroku była nędza, oraz zniechęcenie do życia.

ZABŁĄKAŁ SIĘ. Wczoraj podaliśmy o zabłąkaniu się 11- letniego ucznia w mieście. Był to Tadeusz Baranowski,, którego nazwisko przez przeoczenie nie podano w tem sprostowaniu.

Z KRWAWEJ KRONIKI. 13- letni Zbigniew Baran, uczeń VII. kl. szkoły im. św. Antoniego zranił nożem powyżej łopatki 14- letniego ucznia III. klasy gimn. Zbigniewa Englischa.

24- letni Józef Gut, palacz maszynowy został dwukrotnie zraniony szablą przez Władysława Dubińskiego, zam. w Sichowie Guta odstawiono do szpitala.

W Drozdowcach, pow. Gródeckiego zdarzyły się dwa wypadki krwawych porachunków. Parobek Jan Andryszyn postrzelił w brzuch Michała Stawowego, zaś Wasyl Koniuszko został postrzelony w rękę przez nieznanego sprawcę. Przywieziono ich do szpitala we Lwowie.

Do P. T. Prenumeratorów!

Do dzisiejszego numeru dołączamy czeki P. K. O., zapomocą których upraszamy o nadesłanie na nasze konto Nr. 142.176 prenumeraty za miesiąc grudzień.

Prenumerata miesięczna wynosi wraz z przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr.

O ile kwota należna za prenumeratę nie wpłynie do nas do 10. grudnia — w dniu tym wstrzymamy dalszą wysyłkę numeru.

Administracja.

Walka z rozszalałym bykiem na ulicach Warszawy.

WARSZAWA 23 listopada. (Tel. wł.). Wczoraj około godz. 10 rano z przepędzanego transportu bydła z kolei Warszawa— Wschodnia, do rzeźni miejskiej przy ul. Namiestnikowskiej, wyrwał się jeden byk rozjuszony, którego rozdrażnił czerwony kolor nadjeżdżającego wozu tramwajowego. Byk uderzył rogami w tramwaj tak silnie, że wybił kilka szyb, następnie uderzył w bok dorożkę, poczem biegł chodnikiem ul. Targową w stronę Zygmuntowskiej.

Po drodze byk powybijał szyby wystawowe w trzech sklepach, poczem przerwał ogrodzenie żelazne na skwerze, wpadł na skwer i dopadłszy ogrodzenia po przeciwnej stronie skweru, wyłamał je na długości 18 metrów, poczem wyrwał palik wraz drzewem. Część trzymetrowego ogrodzenia uwięzła w boku zwierzęcia, co jeszcze bardziej je rozjuszyło. Wówczas byk ryczące przeraźliwie zaczął tratować krzewy i drzewa na skwerze. Na ulicy powstał popłoch. Przechodnie ratowali się ucieczką, wpadając do bram sklepów lub do tramwajów.

Za rozjuszonym bykiem pogonili posterunkowi Feliks Lemański, Wład. Wysocki oraz Stanisław Tymiński, którzy dali do byka około 30 strzałów z rewolwerów i wówczas dopiero położyli go trupem na miejscu.

—:::—

Straszny czyn zrozpaczonego starca.

74-letni Łukarz Kelar, gospodarz w Iskrzyni, pow. krośnieńskiego, zapisał cały majątek wnuczce swej i jej mężowi Apolonji i Józefowi Węgrzynkom, zastrzegając sobie dożywocie.

Młoda ta para postępowała jednak nieludzko ze starcem, szczędząc mu pożywienia i dokuczając mu srodze. Zmaltretowany starzec postanowił w końcu odebrać sobie życie, przed śmiercią swą postanowił jednak zemścić się srodze.

Onegdaj przedpołudniem, gdy nikogo z domowników nie było w domu, Kelar oblał naftą i podpalił urządzenie domowe. Gdy płomienie objęły dom oszalały staruszek poderżnął sobie gardło brzytwą i rzucił się w płomienie, aby zginąć w zgliszczach.

Nie zdołał jednak ścierpieć męczarni palenia się żywcem. Jak żywa pochodnia wybiegł z płonącego domu, pobiegł na pobliskie pole i padł tam martwy z upływu krwi i popieczenia. Podpalony dom spłonął wraz z urządzeniem zupełnie. Szkoda wynosi około 10.000 zł.

ZAKOCHANA LECZ PRAKTYCZNA NIEWIASTA. 40- letnia Karolina Lipkowa, żona wiertacza kopalni nafty w Borysławiu, zakochała się w asystencie kopalni Henryku Przepiórskim i zbiegła z nim do Lwowa. Jako praktyczna kobieta zabrała mężowi 2.000 zł. wiedząc iż kłopoty materjalne są powodem rozdźwięków nawet najbardziej kochających par. Mąż kochliwej tej białogłowy doniósł o tem policji domagając się odebrania pieniędzy od niewiernej.

DOLARY płacono wczoraj w wolnym obrocie 9 zł. przy tendencji słabej.

CENY ZBOŻA. Wczoraj notowano na giełdzie we Lwowie ceny szacunkowe bez transakcji: pszenica dworska 50.25 — 51.25, zbiorowa 48.25 — 49.25, żyto 38.25 — 39.25, jęczmień browarniany 32.75 — 34.25, przemiałowy 30.50 — 31.50, pastewny 28.50 — 29.50, owies małopolski 30.50 — 31.50, kukurudza rumuńska 32.50 — 33.50 zł.

Z sali sądowej.

PRASÓWKA.

Wczoraj przed sędziami przysięgłymi stanął jako oskarżony odpowiedzialny redaktor „Gazety Porannej" Stefan Krzyżanowski, stroną zaś skarżącą była redakcja „Kurjera Lwowskiego". Powodem sporu były artykuły oskarżonej redakcji zarzucającej Kurjerowi Lwowskiemu iż zajmował stronnicze stanowisko w sprawie Banku Spółek zarobkowych w miarę otrzymywanych świadczeń.

Rozprawę tę odroczono z powodu powołania nowych świadków, gdyż oskarżona redakcja usiłuje przeprowadzić dowód prawdy.

PIJANY KAPITAN ROZKAZAŁ ŻOŁNIERZOM ZASTRZELIĆ POLICJANTA.

Jan Jaremski, kapitan 12 p. art. stacjonowany w Tarnopolu, dnia 6. czerwca b. r. będąc w stanie pijanym, rozkazał patrolującemu policjantowi odprowadzić się do koszar, tu zaś rozkazał żołnierzom pełniącym straż zastrzelić posterunkowego. Ci widząc w jakim stanie znajduje się ich zwierzchnik oddali strzały w powietrze.

Onegdaj stanął kpt. Jaremski przed sądem wojskowym we Lwowie. Rozprawę odroczono do przyszłego wtorku, gdyż nie jawiło się kilku świadków.

O MORDERSTWO Ś. P. R. WENKLERA W ARESZTACH P. P.

W sprawie tej odbędzie się rozprawa 28. grudnia b. r. Oskarżeni b. dozorcy więźni Bazyli Kaczor i Michał Kowalkowski otrzymali już akt oskarżenia. Obrony ich podjął się adwokat dr. Kibitz. Rozprawa ta wykaże prawdopodobnie jak potworne stosunki panowały wówczas w tych aresztach.

Sprawy partyjne.

× TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI! Od dnia 22. listopada b. r. rozpoczyna się **rejestracja** członków P. P. S. Ze względu na krótki termin tejże wzywa się towarzyszy i towarzyszki, ażeby jaknajrychlej spełnili swój obowiązek.

Niezgłaszający się nieotrzymają nowych legitymacji partyjnych, a tem samem stracą prawo członkostwa.

Rejestracja odbywa się codziennie od godz. 4-tej do 7-mej wiecz. w sekretarjacie partji, ul. Sykstuska 21, II. p.

—::::—

Komunikat.

× TOWARZYSTWO LEKARSKIE. Posiedzenie odbędzie się w piątek, dnia 26. b. m. o godz. 6-tej wiecz. Porządek dzienny: 1) Pokazy chorych i preparatów: prof. Nowicki, dr. Szymonowicz, dr. Elmer, dr. Tadeusz Falkiewicz); 2) doc. dr. H. Sochański: „Współczesne poglądy na otyłość i jej leczenie".

Dr. Tyszka sekr. Doc. dr. Grek, prezes.

Sprawa 13-tej pensji dla pracowników gminnych.

Na wtorkowem posiedzeniu sekcji finansowej rady miejsk. przedmiotem obrad była sprawa przyznania pracownikom gminnym 13-tej pensji na skutek wniesionego pisma przez Związek pracowników gminnych i Zw. funkcjonarjuszy magistratu. 13-tą pensję swym pracownikom przyznały już miasta Warszawa, Poznań, Kraków.

Imieniem prezydjum miasta przedstawił tę sprawę wicepr. Schleicher i wskazując na trudne położenie pracowników, na tradycję i postępowanie innych miast chociaż finanse gminy nie są w najlepszym stanie postawił wniosek o przyznanie wszystkim pracownikom gminnym zamiast przyznanych przez rząd 20 proc. zasiłku 100 proc. czyli pełne pobory jednomiesięczne, płatne w listopadzie i grudniu. Ponieważ pracownicy gminni otrzymali we wrześniu zwrotną zaliczkę w wysokości 30 proc., prezydjum proponuje potrącenie tej zaliczki w dwóch ratach przy sposobności wypłaty — 13-tej pensji.

Nad tym wnioskiem rozwinęła się żywa dyskusja, w której radni socjalistyczni tow. Majewski i Szczyrek postawili wniosek, aby sprawy zwrotu zaliczki nie łączyć z wypłatą 13-tej pensji, gdyż w myśl pertraktacji prowadzonych we wrześniu, zaliczka ta wogóle nie miała być strącana, a gdyby to miało nastąpić to dopiero przy sposobności nowego zaszeregowania pracowników, co bezpośrednio miało nastąpić. Zaszeregowanie to jednak dotąd nie zostało przeprowadzone i nie ma zupełnie tytułu do ściągania tych zaliczek.

Nadto radni socjalistyczni oświadczyli się za wnioskiem rad. Höflingera o rozszerzenie tej wypłaty na emerytów, wdowy i sieroty po prac. gminnych,

W głosowaniu wniosek o nieściąganie zaliczki upadł większością jednego głosu, natomiast przeszedł wniosek o przyznanie 13-tej pensji i emerytom.

Sprawa ta będzie przedmiotem obrad dzisiejszego posiedzenia rady miejskiej.

Powstanie katolickie w Albanji.

BIAŁOGRÓD. 24 11. (Pat.). Wiadomość o przebiegu wypadków w północnej Albanji przedstawia się następująco: W dniu 20 bm. wśród katolików północnej Albanji wybuchła rewolucja przygotowana i zorganizowana przez dwóch byłych oficerów rządu, Fannoli, którzy działali wspólnie z księdzem katolickim Don Loro Tsako. Ruch ten, który miał charakter

NA WSKROŚ KATOLICKI

miał na celu owładnięcie północnej Albanji zamieszkałej przeważnie przez żywiołym katolickie. W pierwszych dwóch dniach powstańcy odnieśli pewne zwycięstwa nad słabymi oddziałami żandarmerji albańskiej. — Wobec tego jednak, że ruch zaczął się rozszerzać rząd w Tiranie wysłał na teren silniejsze oddziały żandarmerji, które odrzuciły powstańclw w góry. — Wszystko zdaje się wskazywać na to, że bunt będzie zlikwidowany w najkrótszym czasie. Bunt, który ogarnął zaledwie część szczepów katolickich północnej Albanji był zaje się inspirowany przez Mustafa Kroya i Hassana Pristina, którzy przygotowali powstanie przebywając zagranicą i licząc na pomoc ludności prawosławnej i muzułmańskiej środkowej i południowej Albanji. Żywioły te jednak pozostały wierne rządowi Achmeda Bey Zogou. Białogrodzkie koła polityczne zapatrują się na wypadki w Albanji spokojonie i sądzą, że nie będą one miały poważniejszych następstw. Rząd jugosłowiański opierając się na przyjaznych stosunkach z rządem albańskim polecił swoim władzom granicznym zdwoić czujność oraz

ZATRZYMAĆ NIEZWŁOCZNIE POWSTAŃCÓW.

gdyby oni chcieli się chronić na terytorjum jugosłowiańskie.

Ucieczka urzędnika policji warszawskiej Kurnatowskiego.

„Danziger Volkstimme" z dnia 22 bm. donosi o przybyciu do Gdańska zbiegłego z Polski urzędnika policji tajnej Kurnatowskiego w towarzystwie pewnej damy. Kurnatowskiemu jak wiadomo, wytoczono proces o utrzymywanie stosunków z ciemnemi indywiduami. Dziennik ten twierdzi, że ma informacje z zupełnie pewnego źródła, iż Kurnatowski będąc w Gdańsku miał dyplomatyczny paszport, posiadał wizę pozwalającą mu na wyjazd do Włoch wystawiony we włoskim poselstwie w Warszawie. Kurnatowski przyjechał w piątek i zatrzymał się przez kilka godzin w jednym z hoteli gdańskich bez zameldowania się w policji. Na podstawie wizy włoskiej otrzymał Kurnatowski wizę niemiecką i udał się samochodem do Malborga, ponieważ nie chciał przez korytarz pomorski jechać pociągiem. Ucieczka Kurnatowskiego przez Gdańsk do Włoch, zdaniem pisma gdańskiego nie ulega wątpliwości.

Masowe rozstrzeliwania na Ukrainie.

BERLIN, 24. 11. „Rul" donosi, że w Winnicy rozstrzelano znanego przywódcę powstańców ukraińskich atamana Palija. Od roku 1922 prowadził Palija na Ukrainie walkę przeciwko władzy sowieckiej, kilkakrotnie chroniąc się do Rumunji i wracając następnie na Ukrainę. Podczas ostatniego powrotu wpadł Palija w ręce agentów GPU. Prawdziwe nazwisko Palija ma brzmieć Urenjuk. Jest on bratem rozstrzelanego przed kilkoma dniami w Charkowie atamana Kruka-Ureniuka.

Również w Winnicy odbył się proces 41 członków ukr. organizacji powstańczej płk. Urnickiego.

Przed kilkoma miesiącami władze sowieckie aresztowały Urnickiego wraz z płk. Wołczańskim w Kamieńcu Podolskim. Sąd skazał Urnickiego, Wołczańskiego oraz 12 oficerów powstańców na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyroki wykonano.

Prasa sowiecka donosi, że w miasteczku Żwaniec, na granicy sowiecko rumuńskiej, władze sowieckie aresztowały kilka osób, oskarżonych o szpiegostwo na korzyść Rumunji. Między innemi aresztowano byłego oficera żandarmerji carskiej Tugasowa. Na podstawie dokumentów, które znaleziono u aresztowanych w Żwańcu, władze sowieckie przychwyciły w chwili przekroczenia granicy sowiecko-rumuńskiej 9 osób, z których 7 posiada obywatelstwo rumuńskike zaś 2 ma być obywatelami polskimi. Wszystkich aresztowanych osadzono w więzieniu sowieckiem w Kamieńcu Podolskim.

Pensja za „virtuti militari".

Wypłata spakobiercom zmarłych kawalerów orderu.

W najbliższym czasie zostanie po raz pierwszy dokonana wypłata pensji orderowej spadkobiercom (rodzinom) zmarłych kawalerów tego orderu.

Prawo do pensji mają spadkobiercy tylko jednak w tym wypadku, o ile odznaczony otrzymał order za życia, lecz nie mógł pobrać pensji z powodu zwłoki w jej wypłacie. Pensja będzie obecnie wypłacana w stosunku do każdego kwartału lat 1922—1926, a to za te kwartały, które odznaczony przeżył, a za które jednak pensji za życia nie pobrał. Rozpoczęty kwartał liczy się za cały. Pensja za kwartał wynosi 75 zł.

Tak np., jeżeli kawaler orderu zmarł d. 30. kwietnia 1922 r., to rodzinie należy się pensja za pierwsze dwa kwartały 1922 r., jeżeli zmarł 30. kwietnia 1923 r., to rodzinie należy się pensja za wszystkie 4 kwartały 1922 r. oraz za pierwsze 2 kwartały 1923 r., jeżeli zmarł 30. kwietnia 1924 r. — za wszystkie 4 kwartały lat 1922 i 1923 oraz za pierwsze 2 kwartały 1924 r., jeżeli zmarł 30. kwietnia 1925 r., a pobrał za życia pensję za lata 1923, 1924 i 1925, to rodzinie należy się pensja za wszystkie 4 kwartały 1922 r., jeżeli wreszcie zmarł 30. kwietnia 1926 r., a pobrał za życia pensję za lata 1923, 1924 i 1925 i I-szy kwartał 1926 r., to rodzinie należy się pensja za wszystkie 4 kwartały 1922 r. oraz za drugi kwartał 1926 r.

W powyższem zestawieniu przyjęto, iż zmarli kawalerowie orderu podjęli wszystkie pensje, których wypłata została aż do chwili ich śmierci zarządzona.

Wypłaty tej dokonywać będą kasy skarbowe. Wypłata pensji rodzinom za 1921 r. będzie później zarządzona.

Sromotna klęska faszystów i N. P. R.

WARSZAWA, 24 listopada. (tel. wł.). W poniedziałek i wtorek odbyły się wybory mężów zaufania na kopalniach zagłębia dąbrowskiego, „Paryż", „Koszelew" i „Saturn" klasowy związek odniósł zwycięstwo. Mimo poparcia zarządu kopalni („Paryż", faszystowska „polska praca" otrzymała tylko 4 mandaty, gdy klasowy związek — 18.

Na „Saturnie", klasowy 17, „polska praca" 3.

Na kopalni „Koszelew" klasowy 6, pol. praca 0. — NPR. zebrał razem na wszystkich kopalniach 17 głosów.

Zgon Krassina.

LONDYN, 24 11. (Pat.). Mmbasador sowiecki Krassin zmal tu dziś rano.

—:::—

UPRASZA SIĘ NIE ROBIĆ GŁUPSTW.

WARSZAWA, 24 listopada. (Tel. wł.). Sprawa ni stąd ni zowąd wyrosła czy ministrowie mają uczęszczać na inne komisje sejmowe niż budżetowa, pozostaje niejasną. Ministrowie uchylają się od przychodzenia na niektóre komisje, a na komisji admin. i ochrony pracy, byli jako delegaci rządu, wyżsi urzędnicy. Wnosić należy, że rząd nie uchyla się od współpracy rzeczowej z sejmem w innych także niż budżet dziedzinach, a pogłoska o bojkocie władzy ustawodawczej przez władzę wykonawczą, dotyczyłaby w takim razie tylko ministrów. Nie chcemy wierzyć aby to było prawdą, trudno bowiem wyobrazić sobie większe głupstwo.

Pokłosie wyborów na Górnym Śląsku.

Co myślą robotnicy śląscy o wyborach?

„Gazeta Robotnicza" podaje następującą korespondencję, otrzymaną z kół robotniczych:

Jesteśmy po wyborach komunalnych i każdy się zapytał, skąd się wzięło tyle głosów niemieckich w Katowicach? Pyta się człowiek sam siebie: Skąd biorą się ludzie, którzy tęsknią za tymi, którzy ojcom naszym i nam wolność odbierali i z powodu których musieliśmy uciekać z domu i tułać się po obcych stronach? Ale zarazem zapytuje się człowiek, pocoś walczył, cierpiał i do dnia dzisiejszego cierpieć musisz? Bardzo łatwo można znaleść odpowiedź w dotychczasowej gospodarce i

ODPOWIEDŹ NA TAKĄ GOSPODARKĘ INACZEJ WYPAŚĆ NIE MOGŁA.

Zawiniły tu dotychczasowe rządy, Sejm śląski a jeszcze więcej nasi patentowani patrjoci, którzy szukali tylko pełnych koryt nie oglądając się na skutki tego wszystkiego. Nie potrafili ani więcej jak urządzać kosztowne festyny dla biskupów i różnych obieżyswiatów, a ten biedny robotnik i urzędnik musiał się wszystkiemu przyglądać. I teraz odpłacił.

Niemcy agitowali w sposób skuteczny za pomocą pieniądza i bardzo ostrożnie i kłoby dziś nie poszedł tam, gdzie coś zdobędzie, gdy go nędza i bieda do szpiku kości piecze.

Czyżbym i ja nie inaczej postąpił, gdybym nie wierzył w socjalizm polski, wsiąkły do ostatniej kropli krwi, który uchronił mnie przed taką formą odwetu?

JAK NAS TEŻ TRAKTUJE RZĄD I WŁADZE NASZE!

Gdy człowiek jest inwalidą wojennym, odbierają rentę, choć i tak ledwie dycha! A jak są nasze dzieci w szkołach traktowane? Znam jedną rodzinę, gdzie jest czworo dzieci: dzieci dwóch matek. Dzieci po pierwszej matce chodzą do szkoły niemieckiej, dzieci po drugiej matce do szkoły polskiej. Dzieci chodzące do szkoły niemieckiej otrzymują rano mleko i bułki, a w południe nawet obiad. A gdy chłopak uczęszczający do szkoły polskiej poszedł raz z swymi braćmi do szkoły niemieckiej, to otrzymał też jedzenie. Robi teraz matce trudności i nie chce chodzić do szkoły polskiej, bo tam nic nie dostaje. Tak samo dzieje się w innych rodzinach.

Sprawa ta napsuła najwięcej krwi pomiędzy kobietami, które też ławą głosowały na listy niemieckie.

Nie inaczej wygląda sprawa z biednemi. Bywa tak, że jedni, którzy figurują na liście biednych, cierpią nędzę, drudzy zaś cudem znaleźli się na tej liście, nie wiadomo, z czyjej przyczyny choć żyją w warunkach dostatecznych. Są wdowy, którym starczy na piwo na obiad i cukierki, a kiedy otrzymały list z polską odezwą i kartką do wyborów, to list ten potargały w oczach listonosza.

Każdy może sobie sam dopowiedzieć, że niechęć ta do polskich list miała powody napewno w zasiłkach z pieniędzy niemieckich.

Nie zapominajmy też o pracy polskiego Czerwonego Krzyża. Praca ogranicza się do wysyłania paru dzieci do letnisk. Ale dawniej chodziła pielęgniarka po chorych i dopomagała. Teraz tego nie ma.

WSZYSTKO TO PAMIĘTAŁA BIEDNA LUDNOŚĆ

i kwitowała w ubiegłą niedzielę kartką wyborczą.

Tak panowie, gdyście spali, marząc o siedmiu „tłustych latach", gdyście jeździli do Rzymu za konkordatem i po błogosławieństwo, gdyście sprowadzali gości na Śląsk kominy oglądać, robili dla nich festyny, agitowali Niemcy w dzień i noc pomiędzy biedotą, nawet na koszt państwa polskiego. Stał biedny robotnik — bezrobotny, często nawet bez koszuli, obdarty i głodny, przypatrując się jak obwozicie w autach biskupów po Katowicach. Na koniec przypominam wam słowa posła tow. Biniszkiewicza wypowiedziane w Sejmie śląskim i warszawskim w sprawie służby wojskowej: Dajcie wprzód górnoślązakowi ducha polskiego, a potem wszystko inne jest możliwe.

Jak pracują Niemcy dla ludności górnośląskiej.

Osobny wysłannik „Vossische Ztg.", opisując stosunki, panujące obecnie na Górnym Śląsku niemieckim, zwraca uwagę na wybitne znaczenie, jakie dla utrzymania niemieckiego charakteru strefy pogranicznej posiada akcja budowlana, podjęta przez niemieckie towarzystwa opieki mieszkaniowej, na terenie G. Śląska.

Ludność prowincji — pisze „Vossische Zeitung" — wzrosła o 70 tysięcy uchodźców, przybyłych z odstąpionych Polsce terenów. Do końca b. r. ma stanąć 700 domów, dających pomieszczenie niespełna 35 tysięcy mieszkańców. Nowe osiedla powstają w pobliżu centrów przemysłowych, aby w ten sposób zgrupować niemieckich robotników, jako taran przeciw napływowym żywiołom polskim. — Temu samemu celowi służą osiedla robotnicze, — które otrzymały dotąd 1.800 zabudowań dla robotników rolnych. Gminy miejskie i wiejskie wejdą ze sobą w stałe porozumienie celem racjonalnego rozdziału ciężarów socjalnych.

Może władze polskie zrozumieją powagę położenia, może zrozumieją jaką drogą należy pójść, by utwierdzić polski stan posiadania na G. Śląsku.

—::—

Przegląd prasy.

Dalsze głosy o Prawicy Narodowej. — „Ci, którzy nie chcą umrzeć". — Jedna z przyczyn ujemnego wyniku wyborów śląskich. — Napad na ks. Hodura.

Utworzenie stronnictwa Prawicy Narodowej wywołało liczne komentarze w prasie polskiej i zagranicznej.

Sprawą tą m. in. zajmuje się również „Dzień Polski":

„Obecnie zdaje się iż moment do wytworzenia w Polsce prawdziwej prawicy nadszedł. Wytworzył go z jednej strony wewnętrzny proces duchowy wśród jednostek i grup zachowawczych, z drugiej historyczny okres, który przeżywamy."

*

Ostatnio w prasie ukazały się wiadomości, że wódz obozu „narodowego" p. Roman Dmowski zamierza wystąpić ze stronnictwa endeckiego.

W związku z tem „Gazeta Warszawska Poranna" pisze:

„Roman Dmowski odpowiedział nam, że w tej chwili nic pozytywnego w tej sprawie nie ma do powiedzenia, tylko prosił nas o stwierdzenie, że wiadomości, które się ukazały w dziennikach o jego stanowisku politycznem są fałszywe".

Z tych kilku słów wynika, że jednak coś być musi na rzeczy, skoro p. Dmowski twierdzi, że „w tej chwili nic pozytywnego w tej sprawie nie ma do powiedzenia".

„Dziennik Poznański" pogłoski o wystąpieniu p. Dmowskiego z maffji endeckiej zaopatrzył w następującą uwagę:

„Gdyby wiadomości podane przez prasę okazały się rzeczywiste, mielibyśmy do czynienia z doniosłym objawem dla naszego życia politycznego,, potwierdzającym w zupełności, że program i działalność Narodowej Demokracji ulegną przewartościowaniu po kilku latach jej energicznej ekspanzji, obfitującej w znane błędy, wielce obciążające jej rachunek sumienia.

*

„Czas" zastanawiając się nad ujemnym wynikiem wyborów śląskich jako jedną z przyczyn tego widzi w tem, że górnicy, osłabieni przez długie bezrobocie łatwiej są przystępne propagandzie niemieckiej, zapewniającej im materjalne korzyści.

„Chcąc utrzymać fikcję żywotności szkoły niemieckiej, Niemcy kupują poprostu dla niej dzieci polskie w ten sposób, że płacą rodzicom po 1 złp. od dziecka, uczęszczającego do szkoły niemieckiej. Dla górnika skazanego na życie z zapomóg dla bezrobotnych jest to pokusa, której często oprzeć się nie może. Tak samo są kupowane głosy przy wyborach, co Niemcom tem łatwiej przychodzi, że Berlin rzuca miljony na podtrzymanie „ducha niemieckiego" na Śląsku".

*

Z powodu napadu na ks. Hodura, biskupa Kościoła Narodowego „Robotnik" pisze:

„Musimy się stanowczo zastrzedz, iż partja nasza żądając realizacji przepisów konstytucyjnych, faktycznej tolerancji i legalizacji, bynajmniej nie czyni tego z jakichś powodów specjalnej sympatji dla Kościoła Narodowego, z jakiegoś szczególnie ścisłego związania się z tym Kościołem. Bynajmniej! Stoimy poprostu na stanowisku zasadniczem, działamy jako demokraci, jako obrońcy równouprawnienia."

Los spiskowców katalońskich.

W ubiegły poniedziałek rano przywiezieni zostali do Paryża z Perpignan kurjerskim pociągiem w liczbie 26 osób katalońscy spiskowcy, którzy pod wodzą płk. Macia organizowali zbrojny marsz z Francji do Hiszpanji dla wajcenia tam o niepodległość swego kraju. Wódz ich już przedtem znajdował się w paryskiem więzieniu, aresztowany równocześnie z ujawnieniem rozgłośnej afery Ricciottiego Garibaldiego. Wyświetlone zostało, że płk. Macia nie pozostawał w żadnej łączności z Ricciottim Garibaldim i jego rolą, jako prowokatora na służbie faszyzmu w antyfaszystowskim ruchu uchodźców włoskich.

Okazało się jednakowoż, że w spisku katalońskim uczestniczyli nie prowokatorowie z ramienia faszyzmu, lecz jawni faszyści, obok innych nawet jeden z byłych lokalnych komendantów włoskich „czarnych koszul", gen. Beltrani, który oświadczył przedstawicielowi „Matina" w imieniu swojem i pozostałych faszystowskich uczestników katalońskiego sprzysiężenia: „Gdy nadejdzie odpowiedni moment, rozpoczniemy na nowo!"

Śledztwo paryskie uznaje wszakże, że w sprzysiężeniu katalońskiem żadnych podejrzanych „rozgałęzień" dopatrzyć się niepodobna i że sądowo katalończyków można obwiniać tylko o nieprawne zgromadzenie i przechowywanie broni, zaś administracyjnie dadzą się do nich zastosować jedynie ostatnie dekrety rządu francuskiego, przewidujące wydalenie z Francji. Część sprzysiężonych, wysłano już na terytorjum Belgji, gdzie będą mogli korzystać z „prawa azylu".

Kredyty zagraniczne w Polsce.

Główny Urząd Statystyczny w Warszawie zainicjował ankietę w kwestji kredytów towarowych, z jakich polskie sfery handlowe korzystały zagranicą od roku 1924 lub też udzielały swoim odbiorcom. Podług otrzymanych danych najwyższa suma towarowych kredytów zagranicznych wynosiła w czerwcu 1925 roku 520 milj. złotych partytetowych. W tym samym czasie udzielone przez Polskę kredyty na wywiezione towary zagranicę równe były 146 milj. zł. parytetowych. — Różnica na korzyść zagranicy wynosiła w połowie roku 1925 — 374 milj. zł.

W dniu 1. stycznia rb. kredyty zagraniczne za przywiezione do Polski towary wynosiły tylko 164.6 milj. złotych w złocie. Kredyty udzielane przez polskich eksporterów przy wywozie zagranicznym odbiorcom wynosiły 99.7 milj. zł. w złocie. Saldo naszego zadłużenia wynosiło tylko 64.9 milj. zł. parytetowych. Jest to znaczne uniezależnienie naszego rynku pieniężnego od zagranicznych wierzycieli.

Azjatycka polityka Sowdepji.

Wydarzenia polityczne na Wschodzie są symptomatyczne dla rozwijającej się w rosyjskiej Azji polityki zewnętrznej. W związku z tem stoi zjazd w Odessie Cziczerina z tureckim ministrem spraw zagr. Teufik Rudżi Bejem przy współudziale posła Moskwy u rządu Angory Sekji Beja.

Niemałej ogólnopolitycznej doniosłości jest też konferencja dyplomatów sowieckich z azjatyckimi w Angorze, w której udział biorą Dr. Sre, poseł chiński w Waszyngtonie oraz turecki poseł w Kabulu. Zjazd odeski przypomina zjazd tureckiego ministra spraw zewnętrznych z rosyjskim ministrem do spraw zagr. z r. 1925, na którym podpisano znany układ gwarancyjno-neutralny.

Po układach odeskich nastąpią niewątpliwie wkrótce nowe. Stosunki rosyjsko azjatyckie wstępują temsamem w nową fazę. Nie jest bowiem już tajemnicą, że Moskwa zamierza zainicjować

AZJATYCKĄ LIGĘ NARODÓW,

która wyprzedzić ma wschodnie Locarno, pomyślane jako przeciwwaga do zachodniego Locarna i Ligi Narodów. Niedawno pisały „Izwiestja“, że Liga Narodów chce pokłócić między sobą narody Wschodu i osłabić wspólny ich front przeciw imperjalizmowi. W innym znów artykule przedstawiają Ligę Narodów jako związek wielkich mocarstw, któremu właściwą jest natura imperjalistyczna. Oczywiście, że Kreml o swoim imperjalizmie przytem ani słowem nie wspomina.

Od początku już sowiety jako hasło kierunkowe dla swej polityki orjentalnej obrały „Przyszłość Rosji leży w Azji“. Jakkolwiek pod inną nazwą, przy pomocy innych metod

EKSPANZJA ROSYJSKA NA WSCHÓD NIEMNIEJ JEST POTĘŻNĄ

jak przed dziesięcioleciami. Bolszewiccy namiestnicy i urzędnicy czują się, jak za caratu, jakby w domu u siebie — na Kaukazie, w Transkaspji w Chiwie, Bucharze i t. d. Musi się tedy bolszewicki imperjalizm zderzyć z angielskim. Ta ekspanzja sowiecka pozostaje też w związku z azjatycką istotą komunizmu rosyjskiego, który Kautsky tak trafnie nazwał

„SOCJALIZMEM TATARSKIM“.

Nic dziwnego, że ta azjatycka polityka sowietów znajduje poklask u rosyjskich monarchistów na emigracji.

Początki polityki azjatyckiej bolszewików sięgają zimy r. 1917/18, kiedy to Lenin w swojem orędziu zapowiadał „ludom wschodu pełne samookreślenie aż do oderwania się od państwa“. Na zjeździe w Baku w r. 1920 Radek zawarł z Enwer paszą i innymi feodalnymi władcami Azji układ, celem wyzwolenia jej z „jarzma europejskiego“. Nastąpił cały szereg układów z Turcją, Persją, Afganistanem, Chinami, z których niektóre przyniosły ludom azjatyckim znaczne korzyści. Tak n. p. Kemal Pasza nie byłby mógł bez poparcia Moskwy odnieść swych zwycięstw w Małej Azji i osiągnąć sukces dyplomatyczny w Lozannie. Rozumie się samo przez się, że Sowiety kierują się tu własnym interesem, którym jest

WALKA Z IMPERJALIZMEM ANGIELSKIM NA TERENIE AZJATYCKIM.

Z tego stanowiska umożliwia się Persji i Afganistanowi zachowanie niepodległości.

Nie przeszkadza to jednak „wyzwoleńczej“ polityce Sowietów w Azji zatrzymywać po dziś dzień w swych rękach chińskiej koleji wschodniej i administrowaniu jej wespół z Chinami jako „kondominjum“; nie przeszkodziło wcieleniu do Sowdepji Buchary i Chiwy, które przed wojną przynajmniej formalnie były niepodległe. Są one spichrzami produkcji bawełny dla Rosji, a jako takie są właściwie

KOLONJAMI JEJ W AZJI CENTRALNEJ.

To samo czeka w niedługim czasie Mongolję, to samo spotkało bowiem republiki narodowe Transkaukazji, jak Gruzję, Aserbejdżan, Armenję. Pod względem polityki handlowej, wobec państw azjatyckich, monopol ustąpił do pewnego stopnia miejsca wolnemu handlowi. Dzieje się to celem zdobycia ludów azjatyckich do walki przeciw wpływom europejskim. Ale też gospodarcze względy odgrywają tu rolę. Azja dostarcza Rosji płodów surowych, bawełny, wełny, których Rosja potrzebuje w przemyśle. Z drugiej zaś strony Azja jest rynkiem zbytu dla przemysłu rosyjskiego, podczas gdy stosunek państw zachodnich do Rosji jest odwrotny.

Robotnik doktorem filozofji.

Wydział filozoficzny uniwersytetu hamburskiego obdarzył tytułem honorowego doktora filozofji konserwatora w dziale starych rękopisów muzeów państwowych w Berlinie, Hugona Ibschera.

Nowy doktor filozofji jest żywym przykładem, co można osiągnąć, umiłowawszy choćby skromny zawód i oddając mu się całem sercem.

Ibschera, który był wówczas uczniem introligatorskim, zgodził w 1891 r. profesor Abel na pomocnika, który miał podklejać, według wskazówek profesora, zniszczone papyrusy w dziale rękopisów egipskich berlińskiego muzeum państwowego. Młody jednak uczeń introligatorski oddał się z takim zapałem i z takiem zamiłowaniem powierzonemu sobie zadaniu, że wkrótce przestał być robotnikiem, biernie wykonywującym rozkazy swego przełożonego, stając się twórcą coraz bardziej ulepszonych sposobów utrwalania poszarpanych, zbutwiałych lub skruszałych w ciągu wieków papyrusów i innych zabytków piśmiennictwa. To też gdy w 1894 r. powołano profesora Abla na uniwersytet w Erlangen, muzeum berlińskie powierzyło Ibscherowi samodzielne stanowisko konserwatora. Teraz młody konserwator okazał jeszcze większą inicjatywę. Tak np. z berlińskiego ogrodu botanicznego wyprosił sobie łodygi papyrusa (trzcina, z której egipcjanie starożytni wyrabiali papier) i włóknami ich naprawiał papyrusy zniszczone.

W przeciągu 26-letniej pracy, były introligator stał się takim specjalistą w restaurowaniu nietylko papyrusów, ale także tabliczek woskowanych (jak wiadomo, na tabliczkach takich pisali Rzymianie) i rękopisów papierowych, że swego czasu powołano go do Wiednja, aby zrestaurował skarby muzeów tamtejszych, obecnie zaś powołano go do muzeów watykańskich.

Muzea berlińskie posiadają obecnie, głównie dzięki jego pracy 15.000 papyrusów zrestaurowanych i zachowanych pod szkłem.

Niedawno berlińska Akademja umiejętności odznaczyła tego byłego ucznia introligatorskiego medalem Leibnitza, obecnie zaś uniwersytet hamburski nie zawahał się mianować go doktorem filozofji.

—:::—

Ile w Ameryce „puszczają z dymem“

W jednem z pism amerykańskich czytamy na ten temat:

Możnaby się przestraszyć tych „miljonów puszczanych z dymem“, gdyby się zobaczyło nie cyfry na papierze, ale chmurę tego dymu w jednem miejscu, albo drapacze nieba zbudowane z pudełek po wypalonych papierosach.

Rok zeszły dzięki usilnej pomocy w tym względzie płci pięknej, dał wyjątkowo imponujące rezultaty, wypalono bowiem w tym kraju 88,000.000.000 papierosów, czyli mniej więcej dziesięć razy tyle, ile wypalano rocznie przed dziesięciu laty.

Chcąc przedstawić rzecz obrazowo, można, biorąc papierosy już nie na sztuki, ale na mile, określić ich długość zbiorową na 3,400.000 mil angielskich w ciągu roku, przyczem 510 tysięcy tych mil przypada na palaczki, pochłaniające w przybliżeniu szóstą część całego tytoniowego dymu, puszczanego z papierosów w tym kraju.

W przeliczeniu na pieniądze, nikotyniści wraz z nikotynistkami wydali na to 688 miljonów dolarów, same zaś nikotynistki 103 miljony dolarów. Częściowo wydatki te zwróciły się narodowi w poborach z akcyzy rządowej w sumie 207,701.613 dol. Liczba papierosów wypalonych w roku 1914 równała się sumie 17,000.000.000, w zeszłym roku, jak zaznaczyliśmy wyżej, dotarła do 90,000.000.000 prawie, z czego wnosić można, że w roku bieżącym lub następnym sięgnie okrągłej cyfry 100,000.000.000 sztuk, przypominającej już astronomiczne wyliczenia.

Odpowiednio do tego rosły i rosną wydatki na papierosową reklamę. W ciągu trzech lat ostatnich ogłoszenia „Lucky Strike“ kosztowały pięć miljonów dolarów. Firma Liggett i Myers wydała w tymże czasie na reklamę 4,500.000 dolarów.

—:::—

Nasz dział zawodowy.

Do pisma naszego wprowadzamy stałą rubrykę, w której szczegółowo informować będziemy o sprawach zawodowych i stosunkach w poszczególnych warsztatach pracy.

W tym celu Zarządy Związków zawodowych muszą poruczyć poszczególnym towarzyszom zbieranie potrzebnych informacji i dostarczanie ich „Dziennikowi Ludowemu“.

Zaznaczamy, że nasi informatorzy muszą pełnić swoje obowiązki stale i muszą być zaopatrzeni w mandaty dostarczone im przez Zarządy Związków.

Kamienicznicy a 2·04 zł.

Zbiorowa umowa z właścicielami realności zawarta 20. lipca b. r. z ważnością dorocznego wypowiedzenia jest aktem publiczno- prawnym, opartym na ustawie Nra 56/1919 i 8/1920.

Ta umowa w §§ 2, 4, 5, 6 i 7 nakłada tego rodzaju zobowiązania, iż dozorca chcąc im podołać, nie może być równocześnie zajęty na koleji, w rzeźni lub miejskich zakładach, a skoro dozorca jest zajęty, zatrudniony poza kamienicą, to obowiązki dozorcy spełnia jego żona, o czem powiada art. 2 wspomnianej umowy.

Polska ustawa o ubezpieczeniu na wypadek choroby zajmuje krótkie, ale jasne stanowisko, bo ubezpieczenie uzależnia tylko od faktu zatrudnienia.

A więc żona dozorcy, która spełnia za męża zatrudnionego na koleji lub na „magistrackiem“ wyliczone obowiązki w wyżej cytowanej umowie, należy publicznie skonstatować, że pracuje, ergo winna być do kasy zgłoszona i zabezpieczona jako zwyczajny członek, a nie jako uczestnik. W świadczeniach Kas chorych jest wielka różnica między członkiem a uczestnikiem. Opłaty dla dozorców w myśl rozporządzenia Okr. Urzędu Ubezpieczeń L. 1540/26 wynoszą dla ubezpieczonego 1.36 zł., dla pracodawcy 2.04 zł. Ustawa z 19/5 Nr. 44/20 w art. 55 powiada, że dozorca winien być zgłoszonym do kasy podwójnie i z kamienicy i z przedsiębiorstwa, gdzie pracuje. Zamiast więc podwójnie zgłaszać, czy pp. właściciele realności nie mogą uczciwie i logicznie raz pomyśleć i rozpocząć zara(z) meldować do kasy wszystkie dozorczynie, których mężowie pracując poza kamienicą są meldowani z tych właśnie przedsiębiortw.

Pracodawca na tem nie traci, skoro 3/5 składki dozorcy miesięcznie wynosi 2 zł. 4 gr. Żaden z panów właścicieli tą kwotą się nie dorobi, ani wydaniem tej sumy nie zubożeje, a natomiast spełni obywatelski chrześcijański i społeczny czyn. Panowie nie mają prawa za 2.04 zł. miesięcznie wykluczać nasze żony od ubezpieczenia, obciążać kasy swoim uporem i działać na szkodę Kas chorych. Wynagrodzenie miesięczne dozorcy waha się między 10 a 40 zł. we Lwowie, czyż można bić się w piersi, chodzić do kościoła, płakać w synagodze, i przez 2.04 zł. miesięcznie, wykluczać dozorczynię od prawdziwego dobrodziejstwa, jakiem jest ubezpieczenie dla niewolników z wilgotnych suteren?

Jeden z matadorów lwowskich państwowych urzędów, odmawiając żonie dozorcy prawa pełnego ubezpieczenia, motywuje swoją „narodową“ decyzję w sposób następujący: „jako żona z natury rzeczy pomocną jest swemu mężowi przy spełnianiu funkcji dozorcy domu“.

Cóżby było, gdyby żony kolejowych palaczy motorowych koleji elektrycznej chciały pomagać swoim mężom „przy spełnianiu funkcji“. Wtedy chyba panowie niedaleko dojechalibyście? Panowie, gdyby żona chciała pomagać woźnicy na karawanie, nie dojechalibyście nawet na ...wieczny spoczynek!

My zorganizowani i podpisani zwracamy się tą drogą do „Lwowskiego Twa właśc. realności“ i do „Małopolskiego Twa właśc. realn.“ i radcy Czarneckiego, aby tę pilną dla nas i niezmiernie ważną sprawę na najbliższych swoich zebraniach przedyskutowali i w porozumieniu z Zarządem Kasy chor. m. Lwowa z dniem Nowego Roku rzetelnie i sprawiedliwie załatwili.

Jan Bochenek i Stach Zawierucha
dozorcy z stow. „Praca“ Rynek 8.

Dozorcy i dozorczynie!

Reklamujcie swoje prawa wyborcze przez Stow. „PRACA“ Rynek 8.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Cały dzień bez kłamstwa“...

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Madame Butterfly“ — gośc. wyst. Teiko Kiwa.

Sobota, o godz. 3 popoł. „Cyrano de Bergerac“.

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Cały dzień bez kłamstwa“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Słodki kawaler“.

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Kobieta, wino i dancing“.

Sobota o godz. 3 popoł. „Księżniczka Czardasza“.

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Słodki Kawaler“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Porwanie Sabinek“.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. Występ Gertrudy Bodenwieser z jej zespołem tanecznym.

Piątek, o godz. 7.30 weczi Drugi i ostatni występ Gertrudy Bodenwieser i jej zespołu (nowy program).

„Pawie Oko“ w Bagateli. Wczorajsza premiera senzacyjnej rewji p. t.: „To co każdy lubi“ wypełniła salę teatrzyku „Bagatela“ po brzegi. Publiczność bawiła się wybornie oklaskując co chwila wykonawców.

Dziś po raz 2-gi „To co każdy lubi“.

„Kordjan“ arcydzieło Juljusza Słowackiego wystawia w niedzielę 28. b. m. „Scena Gwiazdy“ by uczcić święto obu pamiętnych Rocznic Listopadowych. Inscenizacja obejmuje 7 najgłówniejszych obrazów, a w roli Kordjana wystąpi znany lwowski deklamator p. Leopold Pobóg, inne role odtworzą najlepsze siły zespołu. Reżyseruje p. Marjan Lech. W uroczystem przedstawieniu weźmie udział Orkiestra symfoniczna Stow. „Gwiazdy“, która na otwarcie Wieczoru odegra Chopina Polonez A dur pod kierownictwem prof. Kazimierza Abratowskiego. Nowe dekoracje malował art. mal. Stanisław Buczkowski. Bilety wcześniej do nabycia w cukierni Wp. Pitołaja przy ul. Łyczakowskiej l. 11. Początek Uroczystego Wieczoru o godz. 7-mej punktualnie.

Kino „Chimera“: Droga grzechu.

Teatr Wielki daje dziś po raz szósty przy wzrastającem stale powodzeniu świetną komedję amerykańską Montgommery'ego: „Cały dzień bez kłamstwa“....

Jutro w piątek, 26. b. m. wystąpi gościnnie w Teatrze Wielkim jedna z najznakomitszych współczesnych artystek operowych, p. Teiko Kiwa w przepięknej operze Pucciniego: „Madame Butterfly“ Obok wielkiej japońskiej artystki wystąpią pp.: Ostrowska, Okońska, Płoński, Szymonowicz i reżyser Tarnawski.

—:::—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA: Czwartek 25. listopada: Wieczór Tańców Gertrudy Bodenwieser i jej zespołu. (Sala Teatru Małego).

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

Kino „Lew“: Buster Keaton i miljon krów.

Kino Apollo: „Książę z lasu“ z Duglasem Fairbanksem.

Kino „Palace“: Najpiękniejsza kobieta.

Kino „Chimera“: „Nju“. Tragedja życiowa.

Kino Kopernik: Husarzy F. J. I.

Kino Marysienka: Husarzy F. J. I.

Kino „Wanda“: Krwawy Korsarz.

Kino Fatamorgana: Biała siostra.

Za wiersz. milm. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —·12. Nadesłane Zł. —·36. w tekście Zł. —·60.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. —·70 Drobne ogł. za słowo Zł. —·10 Komunikaty Zł. —·48. zamiejscowe o 25% drożej.

POSZUKUJĘ zdolnego CUKIERNIKA do wyrobu ciastek. Zgłoszenia Izak Bienenhölzel Borysław. —5

NIEZAWODNY ŚRODEK



Przeciw reumatyzmowi, gośćcowi, kurczom mięśniowym, nerwobólom i tym podobnym dolegliwościom najlepszem nacieraniem jest

ICHTIOMENTOL.

Przeszło 5000 podziękowań i blisko 200 atestów ze strony lekarzy klinik i szpitali świadczą najlepiej o wartości leczniczej tego nacierania. Ichtiomentol jest do nabycia we wszystkich aptekach w Polsce lub wprost w **Laboratorjum chemicznem apteki Mra Szymona Edelmana w Samborze Nr. 20**

ZAPROSZENIE

na

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Spółdzielni

„ELEKTROMONTER“

Związku Spółdzielczo wytwórczego elektromonterów instalatorów Spółdzielni zarejestrowanej z ograniczoną poręką, odbędzie się w sobotę dnia 27. listopada b. r. o godz. 5 tej pop. w lokalu własnym przy ul. Czarnieckiego l. 3. z następującym

Porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej.
3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
4. Sprawozdanie Dyrekcji.
5. Uzupełnienie Dyrekcji.
6. Zmiana statutu.
7. Wnioski, interpelacje.

UWAGA: Wrazie braku przewidzianego statutem kompletu następne Walne Zgromadzenie odbędzie się bez względu na ilość obecnych o godzinę później w tym samym lokalu i z tym samym porządkiem dziennym.

Rada Nadzorcza.

Inserujcie w Dzienniku Ludowym.

Krach w podwórzu!!! przy ul. Halickiej 15. Zawiadamia czytelników Dziennika Ludowego, że otrzymał wielki transport **OBUWIA** trwałego i luksusowego oraz ciepłego. Jakoteż śniegowce, kalosze i sprzedaje takowe niżej cen fabrycznych znana z taniości firma

Józef Krach. Halicka 15 tanio bo w podwórzu.

Potrzebny Kapelmistrz

z odpowiedniemi kwalifikacjami do prowadzenia orkiestry dętej na prowincji.

Za bezpłatne prowadzenie orkiestry otrzyma posadę — może być urzędnik, ślusarz lub tokarz. — Zgłoszenia do Administracji „Dziennika Ludowego“ pod »Kapelmistrz«.

Klatki dla kanarków po 15 zł.

poleca

Handel towarów żelaznych „MARTULUS“ Lwów, Trybunalska 1.

ŚWIĄTECZNA PREMJA KSIĄŻKOWA

DLA

CZYTELNIKÓW „DZIENNIKA LUDOWEGO“

Każdy czytelnik „Dziennika Ludowego“ otrzyma następujący komplet książek i broszur:

1. *Coster Karol:* **Dyl Sowizdrzał,** powieść historyczna, wydanie II-gie, 2 tomy, stronic 215+238.
2. *Kautski Karol:* **Od demokracji do niewolnictwa,** Odprawa Trockiemu, str. 123.
3. *Zasański Feliks:* **Zmierzch Króla Stworzenia,** powieść fantastyczna z rysunkami, stronic 123.
4. *Krapotkin Piotr:* **Nauka współczesna i anarchizm,** stronic 96.
5. *Próchnik Adam Dr.:* **Dzieje chłopów w Polsce,** stronic 90.
6. *Jędrkiewicz Edwin:* **Świątki i Centaury,** nowele stronic 181.
7. *Czapiński Kazimierz:* **Czarna ofenzywa,** Drogi i cele wojującego klerykalizmu, stronic 48.
8. **Pieśni robotnicze,** zbiór pieśni i deklamacyj, stronic 112.
9. *Kautski Karol:* **Socjalizm i Rady robotnicze,** stronic 16.
10. *Daszyński Ignacy:* **Precz z reakcją,** mowa sejmowa, stronic 24.
11. *Medicus Dr.:* **Proletarjat wobec kwestji wolnościowej,** stronic 16.
12. *Taubler Aleksander:* **Socjalizacja i nowy duch czasu,** stronic 20.
13. *Czapiński i Niedziałkowski:* **U źródeł bolszewizmu,** stronic 40.
14. *Diamand Herman:* **Obrazki londyńskie,** stronic 37.
15. „ „ **Vademecum statystyczne,** (Weź mnie z sobą), stronic 20.
16. *G. D. H. Cole i W. Meller:* **Socjalizm cechowy,** stronic 32.
17. *Bernacki Henryk:* **Robotnicze święto majowe,** stronic 8.
18. *Zakrzewski Kazimierz:* **Na kresach Spisko-Orawskich,** stronic 54.

CENA KSIĘGARSKA TYCH KSIĄŻEK WYNOSI 10·— ZŁOTYCH. Czytelnicy nasi otrzymają je po złożeniu w Administracji Dziennika

2 ZŁ. i 5 KUPONÓW

wyciętych z Dziennika, które w dniach najbliższych zaczniemy zamieszczać. Kupony będą podzielone na serje. Kto z jednej serji przedłoży 5 kuponów, uzyska prawo nabycia za 2 ZŁOTE POWYŻSZYCH 18 KSIĄŻEK.

ADMINISTRACJA „DZIENNIKA LUDOWEGO“

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.